

Kampania
sprawozdawczo-
wyborcza PZPR
dobiega końca

Ostatnie wojewódzkie konferencje partyjne

24 bm. we Wrocławiu, Opolu, Lublinie i Warszawie rozpoczęły się ostatnie w bieżącej kampanii sprawozdawczo-wyborczej wojewódzkie konferencje PZPR. W obradach poświęconych ocenie dorobku minionej kadencji, wytyczeniu głównych kierunków dalszego działania i wyborom władz wojewódzkich organizacji partyjnych uczestniczą członkowie Biura Politycznego KC PZPR: we Wrocławiu — Józef Cyrankiewicz; Opolu — Eugeniusz Szyr; Lublinie — Franciszek Waniółka. W konferencji warszawskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej bierze udział zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Mieczysław Jagielski. (PAP)

A. Rapacki w Westminsterze

W piątek w godzinach przedpołudniowych minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki złożył wieniec białoczerwonych goździków na

Westminsterze zwiędził opactwo, m. in. kaplicę lotników, gdzie znajdują się również insygnia lotnictwa polskiego. PAP



placyce grobu nieznanego żołnierza w opactwie westminsterskim.

U wrót opactwa ministra Rapackiego powitał dziekan Westminsteru Eric Symes Abbott.

Ministrowi towarzyszyli dyrektor departamentu MSZ, ambasador Eugeniusz Milnikiel oraz inni wyżsi urzędnicy MSZ, którzy przybyli do Wielkiej Brytanii wraz z szefem polskiej dyplomacji.

Obecni byli również ambasadorowie — PRL w Wielkiej Brytanii, Jerzy Morawski i Wielkiej Brytanii w Polsce, Thomas Brimelow.

W czasie składania wienca ministrowi asystował attaché wojskowy, lotniczy i morski ambasady PRL w Londynie płk. Jerzy Kaczorek.

Następnie minister Rapacki oprowadzany przez dziekana

W dniu 23 bm., w trzecim dniu pobytu min. Rapackiego w Londynie, podpisana została polsko-brytyjska umowa konsularna. Ze strony polskiej umowę podpisał min. Adam Rapacki, natomiast ze strony brytyjskiej — minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, George Brown. Podpisanie umowy nastąpiło w siedzibie brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Na zdjęciu: w trakcie uroczystego podpisania polsko-brytyjskiej umowy konsularnej ministrowie spraw zagranicznych, Adam Rapacki (z lewej) i George Brown (z prawej) wymieniają między sobą teksty umowy. CAF — Unifax

Problematyka walutowa na obradach RWPG

Obradujący w Moskwie Komitet Wykonawczy RWPG omówił problemy stosunków walutowo-finansowych między krajami RWPG. Punktem wyjścia była informacja dotycząca wielostronnych rozliczeń w rublach transferowych, dokonywanych przez Międzynarodowy Bank Współpracy Gospodarczej, ogłoszona przez prezesa zarządu banku, K. Nazarkina. Głos w tej sprawie zabierali wszyscy wicepremierzy rządów krajów członkowskich RWPG.

M. in. wicepremier Piotr Janczewska podkreślił znaczenie porozumień z dziedziny stosunków walutowo-finansowych dla rozwoju współpracy gospodarczej krajów RWPG oraz dotychczasowy poważny dorobek banku. Wiele jednak zagadnień z tej dziedziny nie zostało jeszcze w pracy banku rozwiązanych. (PAP)

Prapremiera sztuki o wyzwoleniu Poznania

Wczoraj w Teatrze ... odbyła się prapremiera faktomontażu poświęconego wyzwoleniu Poznania ... historyka poznańskiego — Zbigniewa S... umowskiego pt. „Poznańskie koło kredowe” w reżyserii Marka Okopińskiego.

Spektakl wywołał wielkie zainteresowanie. Obecni byli na nim uczestnicy walk o Cytadę, przedstawiciele władz partyjnych i administracji państwowej, wojska, konsulatu radzieckiego i świata kulturalnego Poznania. Na spektaklu obecny był m. in. I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jan Szydlak. (o)



POZNAN
 SOBOTA
 25
 LUTEGO
 1967

Wydanie AB
 Nr 47 (7164)
 Rok wyd. XXIII
 Cena 50 gr

Przedstawicielki kobiet u J. Szydlaka

Wczorajsze spotkanie członkiń Prezydium Rady Kobiet przy Wojewódzkim i Poznańskim Komitecie Frontu Jedności Narodu z I sekretarzem KW PZPR — Janem Szydlakiem, poświęcone było omówieniu problematyki pracy wśród kobiet, ich udziału w społecznym i gospodarczym życiu Wielkopolski, jak również niektórych form działania ułatwiających kobietom pracę zawodową i w gospodarstwie domowym.

Przewodniczące organizacji kobiet wchodzących w skład Wojewódzkiej Rady Kobiet poinformowały I Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego partii o bieżącej działalności i perspektywicznych zamierzeniach poszczególnych organizacji oraz o programie imprez związanych z Międzynarodowym Dniem Kobiet.

Pozycja kobiet i ich rola w życiu społeczno-gospodarczym

stale wzrasta. Również i rozwój usług oraz budownictwa socjalnego skierowane są w dużej mierze na ułatwienie życia kobietom; czyni się wiele, by umożliwić im podjęcie pracy zawodowej. Nastąpił także rozwój różnego rodzaju kursów i pokazów z zakresu mechanizacji prac domowych, czy też racjonalnego żywienia. Kobiety w coraz szerszym zakresie korzystają z poradnictwa prawnego, pedagogicznego prowadzonego przez organizacje kobiet, tak na wsi, jak i w mieście.

Jan Szydlak podkreślił w swojej wypowiedzi duży wkład kobiet w rozwój gospodarczy

Wielkopolski i wszystkich innych dziedzin życia społecznego oraz duży udział kobiet w podejmowaniu i realizowaniu czynów społecznych. Wysłuchał on wnioski, aby w dalszym ciągu kobiety i ich organizacje inspirowały takie kierunki czynów, które by ułatwiały kobietom pracę zawodową i wychowawczą oraz w gospodarstwie domowym.

J. Kadar udał się do ZSRR

Na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR udał się w piątek z nieoficjalną wizytą przyjaźni do Związku Radzieckiego I sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janos Kadar. Towarzyszą mu członek Biura Politycznego, sekretarz KC WSPR Bela Biszku i członek KC WSPR, wiceminister spraw zagranicznych Karoly Erdei.

Premier Aleksiej Kosygin przyjął w piątek na Kremlu wicepremiera Węgier Antala Apro i zastępcę przewodniczącego Węgierskiej Komisji Planowania Istvana Hetenyi. Podczas rozmowy przedyskutowano problemy dalszego rozwoju współpracy gospodarczej między ZSRR i Węgrami. PAP

Artyleria USA ostrzelała terytorium DRW

Nowy etap eskalacji wojny w Wietnamie

W piątek Amerykanie rozpoczęli nowy etap eskalacji wojny w Wietnamie. W dniu tym — jak donosi sajsjoński korespondent Reutera — rzecznik wojskowy USA zakomunikował, że artyleria amerykańska ostrzelała po raz pierwszy ze swych stanowisk w Wietnamie Południowym północną część strefy demilitaryzowanej oraz terytorium Wietnamu Północnego za tą strefą.

Oficjalny komunikat amerykańskich władz wojskowych podkreśla, że ogień artylerii ma wesprzeć „naloży amerykańskiego lotnictwa na cele wojskowe”.

Wielka amerykańska operacja w strefie wojennej „V”, mimo ogromnego zaangażowania w ludziach i sprzęcie wojennym nie przynosi Amerykanom spodziewanych rezultatów. Sajjoński korespondent Reutera pisze, iż obszar objęty operacją był pięciokrotnie bombardowany przez bombowce „B-52”, a ponadto w czwartek inne samoloty wojskowe wspierające wojska na

Dla uczczenia 50 rocznicy Października

PPB nr 2, Lechia, Elektrownia „Konin” odpowiadają na apel „Pometu”

Napiływają dalsze zobowiązania, podjęte za przykładem pracowników Huty im. Lenina i Pometu dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz z okazji 1 Maja, Święta Odrodzenia i VI Kongresu Związków Zawodowych.

12 bloków przed terminem

Doceniając żywotne potrzeby społeczeństwa w zakresie polepszenia warunków mieszkaniowych załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2, zatrudniona na budowie Osiedla Świerczewskiego, zobowiązuje się skrócić normatywne cykle produkcyjne i oddać przed terminem 12 bloków wielkopłytowych o łącznej liczbie 2.450 izb. Przeciętne skrócenie cyklu przy poszczególnych obiektach wynosi 60 dni, przy czym załoga m. in. zobowiązuje się oddać w I kwartale ponad plan blok o 140 izb.

Realizując wspomniane prace załoga PPB nr 2 przyspiesza zakończenie robót na osiedlu i tym samym zapewni sprawne rozpoczęcie prac na Ratajach. Niezależnie od tego pracownicy Przedsiębiorstwa przekazała przed terminem do użytku Technikum Gospodarcze przy ul. Bułgarskiej, Szkołę Specjalną przy ul. Podkomorskiej i przedszkole przy ul. Podstolińskiej.

Pracownicy inżynieryjno-techniczni Przedsiębiorstwa postanowili z kolei, przy współudziale naukowców z Katedry Organizacji i Technologii Robót Budowlanych Politechniki Poznańskiej, opracować technologię, pozwalającą na skrócenie cyklu produkcyjnego elementów wielkopłytowych, wytwarzanych dla Osiedla na Ratajach. Metoda ta umożliwi skrócenie czasu „dojrzwiania” betonów o 25 proc., co powinno przynieść w efekcie dodatkową produkcję elementów i przyspieszyć inwestycje na Ratajach.

Doceniając żywotne potrzeby społeczeństwa w zakresie polepszenia warunków mieszkaniowych załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2, zatrudniona na budowie Osiedla Świerczewskiego, zobowiązuje się skrócić normatywne cykle produkcyjne i oddać przed terminem 12 bloków wielkopłytowych o łącznej liczbie 2.450 izb. Przeciętne skrócenie cyklu przy poszczególnych obiektach wynosi 60 dni, przy czym załoga m. in. zobowiązuje się oddać w I kwartale ponad plan blok o 140 izb.

Doskonalenie technologii

Różne zobowiązania podjęto również w Fabryce Mydła i Kosmetyków „Lechia”. Wśród nich wybijają się zobowiązania zatrudnionych w Oddziale Środków Piorących, gdzie pracownicy postanowili m. in. wyprodukować dodatkowo do końca roku 600 ton kwasu kokosowego, 1000 ton proszku „IXI 65” oraz udoskonalić przy jego wyrobie technologię, by uzyskać znak jakości, opracować i wdrożyć do produkcji nowy rodzaj mydła do prania o lepszej wartości użytkowej.

W zobowiązaniach na oddziale poświęcono poza tym wiele miejsca pracy dla poprawy warunków bhp oraz socjalnych. Niezależnie od tego pracownicy przepracują 1200 godzin przy upiększaniu dzielnicy Nowe Miasto.

Pracownicy z Wydziału I chcą wykonać do dnia 7 listopada roczny plan eksportu pasty do zębów, co umożliwi dodatkowe dostarczenie do końca grudnia zagrancy 2 mln. tub. Dodatkowa produkcja i czyny społeczne są też głównym tematem zobowiązań na pozostałych wydziałach „Lechii”. (b)

Zobowiązania

wartości 1,7 mln zł

Pierwsza w Zagłębiu Konin'skim na apel huty im. Lenina i „Pometu” odpowiedziała w piątek elektrownia „Konin” w Gostawicach. Zobowiązania podjęły wszystkie służby produkcyjne i remontowe tej siłowni. M. in. pracownicy oddziału nawęglania skrócą o trzy dni remont taśmociągów oraz dodatkowo wyremontują, przed nadjeściem letniej kampanii remontowej, pięć kompresorów.

Brygady remontowe oddziału turbin dokonały poza planem przeglądu remontu i regulacji 2 suwnic. Konin'scy energetycy zaoszczędzą do końca br. 10 tys. ton węgla brunatnego, na którym pracuje elektrownia. Osiągną to głównie przez uszczelnienie kotłów i polepszenie podstawowych wskaźników eksploatacyjnych siłowni.

Łączna wartość wszystkich podjętych czynów produkcyjnych przez załogę elektrowni „Konin” określona została sumą 1.750 tys. złotych. (zet)

Wyrok na zbrodniarzy wojennych

Sąd przysięgłych w Monachium wydał w piątek wyrok na trzech hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, którzy w okresie okupacji Holandii organizowali wysyłanie dziesiątków tysięcy obywateli tego kraju do faszystowskich obozów śmierci. Z ich winy około 130 tysięcy Holendrów zostało zgładzonych w komorach gazowych, lub umarło z głodu, albo wskutek tortur.

Były generał SS, a zarazem szef służby bezpieczeństwa w okupowanej Holandii, Wilhelm Harster skazany został na 15 lat więzienia, byłego oficera SS Wilhelma Zoepfa sąd skazał na 9 lat więzienia, a byłą pracownicę policji Gertrudę Slotkę na 5 lat więzienia.

Podczas odczytywania wyroku słychać było na sali sądowej okrzyki: „powieś ich”.

Na marginesie tego procesu przypomina się, że główny oskarżony Harster był swego czasu skazany w Holandii na 12 lat więzienia za zbrodnie wojenne, lecz po odsiedzeniu części kary powrócił do Niemiec zachodnich, gdzie objął wysokie stanowisko w rządzie bawarskim. Stanowisko to otrzymał, mimo iż ubiegając się o nie przedłożył — jak oświadczył w czasie procesu — wyrok władz holenderskich skazujący go za zbrodnie wojenne.

India w obliczu kryzysu rządowego?

Agencja Associated Press donosiła w piątek z Delhi, że premier Indira Gandhi „stoi w obliczu kryzysu rządowego, w związku z porażką wyborczą siedmiu ministrów i czołowych przywódców Partii Kongresowej”.

Do dymisji podali się już ministrowie: wyżywienia i rolnictwa, Subramaniam i kolejnictwa Patil. Przypuszcza się, że rezygnację zgłoszą także inni ministrowie, którzy przegrali w wyborach do parlamentu centralnego.

Nie wiadomo na razie, czy pani Gandhi przyjmie rezygnację, czy też poprosi ministrów aby pozostali do czasu utworzenia nowego gabinetu.

Według najświeższych, ale niepełnych jeszcze informacji, Partia Kongresowa utrzyma się przy władzy, ale jej przewaga będzie znacznie mniejsza niż dotychczas. Spośród 180 mandatów dotychczas obliczonych, Partia Kongresowa zdobyła 92, skrajnie prawicowa partia Jana Sangha — 22, prawicowa partia Swatantra — 14, komunistki — 14, socjaliści — 10, niezależni i inni — 28. Ogółem w nowym parlamencie centralnym zasiadzie 520 deputowanych. W dotychczasowym parlamencie na 494 miejsce w izbie niższej, partia kongresowa miała 358. (PAP)

Austriacki dziennik za uznaniem granicy na Odrze i Nysie

Austriacki dziennik „Neue Zeit” w korespondencji własnej z Frankfurtu piera Hansa Joerga Neumanna wypowiada się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie.

Autor wskazuje, że Polska, kraj który pierwszy padł ofiarą ostatniej wojny światowej, zmuszona była od samego jej początku aż do końca przeżywać okropności pożogi wojennej wzniesionej przez Hitlera i „co piąty obywatel tego kraju postradał życie”.

Dziennik wskazuje następnie, że Niemcy wysiedleni z polskich ziem zachodnich od dawna już znaleźli nową ojczyznę.

Rzecz jasna — pisze Neumann — że w Bonn zdają sobie z tego wszystkiego doskonale sprawę. W Bonn wiadomo też, że zachodni sojusznicy nieoficjalnie uważają granicę na Odrze i Nysie za ostateczną. „Czemu więc mimo to trwa się w dalszym ciągu na stanowisku uznaniem za bezsensowne i w ten sposób zraża się nie tylko Polaków, lecz także własnych sojuszników?”

Czy naprawdę sądzi się w Bonn, że byli wysiedleńcy zechcą prowadzić wojnę o polskie ziemie zachodnie i że znajdzie się chociażby jedno zachodnie sprzymierzone państwo, które by im w tym dopomogło? „Albo też — kończy autor — większy jest wpływ tych paru „zawodowych wysiedleńców”, niż polityczna wnikliwość nowego rządu w Bonn”. (PAP)

W Brazylii

Drakońskie kary dla przeciwników reżimu

Sąd wojskowy w Recife skazał na karę 19 lat więzienia czołowego działacza brazylijskiej partii komunistycznej, byłego deputowanego do Kongresu Narodowego 70-letniego Gregorio Beserra. Taki sam wyrok wymierzono zaocznie znanemu przywódcy chłopów, byłemu deputowanemu Francisco Juliao. 28 innych osób skazano na kary od 14 lat do jednego roku więzienia. Wszyscy oni byli oskarżeni o działalność dywersyjną. PAP

Kubańskie sukcesy handlowe

Kubańskie przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Quimimpo” podpisało w tych dniach z firmą francuską „Complexport S. A.” i grupą chemiczną zrzeszenia producentów „Charbonnages” kontrakt na dostawę dla potrzeb rolnictwa kubańskiego 120 ton nawozów sztucznych. Wartość kontraktów wynosi 7.700 tys. pesos. Nawozy sztuczne dostarczane przez obie firmy francuskie będą stanowiły 10 procent ilości nawozów, jaką zamierza się zastosować w rolnictwie w ciągu bieżącego roku.

„Dziennik „Granma” podkreśla, że umowa stanowi dalszy krok w realizacji planów zwiększenia produkcji cukru do 10 milionów ton i jest jeszcze jednym niepowodzeniem stosowanej przez Amerykanów polityki blokady gospodarczej Kuby.

Prasa kubańska informuje również o pobycie na Kubie delegacji handlowców i projektantów brytyjskich w związku z końcową fazą rokowań w sprawie sprzedaży Kuby na dogodnych warunkach kredytowych wielkiej fabryki nawozów sztucznych wartości przeszło 40 milionów dolarów. Użytkowanie tego kredytu gwarantowane przez rząd brytyjski uważane jest w Hawanie za jeden z największych sukcesów kubańskiego handlu zagranicznego w stosunkach z partnerami zachodnimi. (PAP)

Perspektywiczne programy rozwoju sieci gastronomicznej

Prezes Rady Ministrów wystosował ostatnio specjalne pismo do przewodniczących prezydium WRN, zwracając w nim uwagę na konieczność szybszej rozbudowy przemysłu gastronomicznego.

W liście czytamy, że mimo osiągniętego w ostatnich latach postępu, który wyraża się w szczególności w powiększaniu się liczby zakładów oraz w poprawie ich technicznego wyposażenia — stopień zaspokojenia, zapotrzebowania ludności na usługi gastronomiczne jest wciąż niezadowalający. Wniosek taki wynika wyraźnie z oceny przemysłu gastronomicznego, dokonanej niedawno przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Dlatego też, dla osiągnięcia poprawy w tej dziedzinie, prezes Rady Ministrów zaleca opracowanie przez prezydium rad narodowych dla miast, ośrodków przemysłowych i miejscowości wczasowo-turystycznych kompleksowych programów rozwoju sieci zakładów gastronomicznych na okres perspektywiczny, tj. do roku 1980. Programy te pozwolą na precyzyjowanie potrzeb w zakresie rozwoju usług gastronomicznych oraz niezbędnych na ten cel środków finansowych i materialnych w wieloletnich i rocznych planach gospodarczych. Stanowiąc będą również dla rad narodowych podstawę do prawidłowego koordynowania i kierowania rozwojem sieci gastronomicznej.

Investorzy budownictwa mieszkaniowego (rad narodowych, resortowego, zakładowego, spółdzielczego), powinni zabezpieczyć uruchamianie lokali gastronomicznych w nowych osiedlach, równocześnie z przekazywaniem do użytku budynków mieszkalnych. W jak najszerszym zakresie należy także wykorzystywać możliwości budowy zakładów gastronomicznych w ramach inwestycji drobnych finansowanych z kredytów bankowych i w oparciu o projekty typowe i powtarzalne.

Prezes Rady Ministrów podkreśla, że nie wolno lokali gastronomicznych przeznaczać na inne cele, a w tych miastach, w których znajdują się lokale, kiedyś służące jako gastronomiczne — należy opracować program ich rewindykacji dla potrzeb gastronomii do 1970 r., ze szczególnym uwzględnieniem lat 1967 i 1968.

Rozwijając sieć gastronomiczną powinno się uruchamiać przede wszystkim zakłady bezalkoholowe wydające dania popularne — chodzi tu o takie zakłady, jak bary szybkiej obsługi, bary mleczne, jadalnie — oraz organizować zakłady specjalistyczne np. z kuchnią polską, regionalną, rybne, jarskie, dietetyczne itp.

Pozytywna opinia o działalności gromadzkich rad narodowych

Posiedzenie Komisji KC PZPR

Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Ryszarda Strzeleckiego obradowała w czwartek w Warszawie Komisja KC do spraw Rad Narodowych.

Zbliżenie kongijsko-francuskie

Kongijski minister spraw zagranicznych, Justin Bomboko, przyjechał przed kilkoma dniami do Paryża dla przeprowadzenia rozmów z władzami francuskimi. Według relacji agencji France Presse, celem tych rozmów było uzyskanie poparcia rządu francuskiego dla Konga, a przede wszystkim zapewnienie Kongu francuskiej pomocy technicznej.

Według AFP, minister Bomboko uzyskał w Paryżu podpisanie układów o francuskiej pomocy technicznej dla Konga, jednak rozmowy tej pomocy są „dość ograniczone”. AFP tłumaczy to „innymi zobowiązaniami Francji w Afryce i krajach trzeciego świata” i troską Paryża „by nie wywołać wrażenia, że Francja chce zająć miejsce Belgii w dziedzinie stosunków gospodarczych z Kongiem”. (PAP)

Tematem obrad była ocena realizacji wytycznych partii dotyczących gromadzkich rad narodowych i działalności komitetów partyjnych w dziedzinie dalszego umacniania GRN.

Na posiedzeniu podkreślono szczególnie duży wpływ, jaki na podniesienie poziomu pracy GRN i rozszerzenie zakresu ich działania wywarły uchwały IV Zjazdu Partii i plenarnych posiedzeń KC, jak też zmierzające w tym kierunku decyzje centralnych organów administracji państwowej.

Wyrażając swą pozytywną opinię o działalności rad gromadzkich wskazano jednocześnie na potrzebę dalszego podnoszenia poziomu ich pracy, pełniejszego wykorzystywania przyznanych im kompetencji. Szczególną uwagę zwrócono na funkcję GRN w dziedzinie planowania i koordynacji poczynań gospodarczych.

Wiele uwagi poświęcono działalności komisji rad, roli sesji GRN i znaczeniu zebrania wiejskich jako bezpośredniej formy informowania ludności o wczelnych sprawach gromady i wsi, organizowania udziału mieszkańców w pracach gospodarczych, inicjowania czynów społecznych itp.

Wszystkie te problemy omawiano na posiedzeniu w ścisłym ich powiązaniu z zadaniami Powiatowych i Gromadzkich Komitetów PZPR.

W br. Komisja KC zajęła się na swych kolejnych posiedzeniach m. in. zagadnieniami pracy partyjnej w zakresie usprawniania aparatu rad narodowych i oceną realizacji

Zakończenie obrad Interwizji

W czwartek zakończyło się w Budapeszcie 3-dniowe spotkanie przedstawicieli członków Interwizji. Uczestniczyli w nim przedstawiciele telewizji: Bułgarii, Czechosławii, Finlandii, Jugosławii, Polski, NRD, Rumunii, ZSRR i Węgier oraz w charakterze obserwatora przedstawiciel Telewizji Austriackiej.

Celem posiedzenia było opracowanie planu wymiany programów w drugim kwartale br., sprawa przekazywania audycji szkolnych, a także transmitowania imprez sportowych, m. in. igrzysk olimpijskich w Meksyku i Grenoble. PAP

wytycznych partii dotyczących decentralizacji w systemie rad narodowych, a zwłaszcza rozszerzenia uprawnień rad niższych stopni.

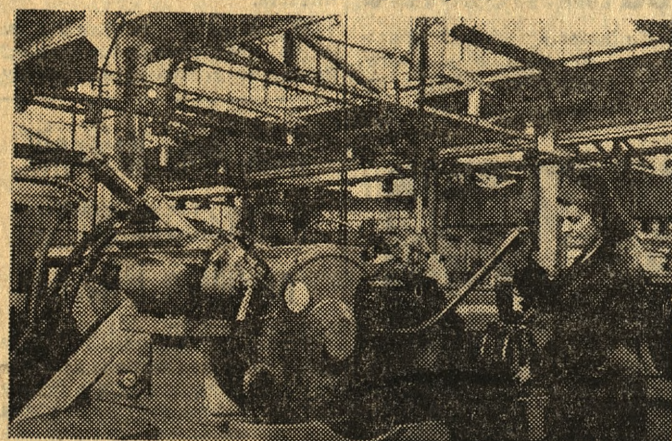
Seebomh następcą Jakscha?

W dniach 11—12 marca zbiorą się czołowi działacze zachodniemieckiego ruchu odwetowego, ażeby dokonać wyboru nowego przewodniczącego centrali tego ruchu — „Związku Przesiedleńców”. Jak wiadomo, dotychczasowy szef tej organizacji Wenzel Jaksch zginął przed kilkoma miesiącami w wypadku samochodowym.

Jako głównych kandydatów na to stanowisko wymienia się — byłego ministra komunikacji rządu NRF, rzecznika „Ziomkostwa Niemców Sudeckich” Seebomha oraz przewodniczącego komisji zarządu SPD do spraw przesiedleńców, Rehsha.

Szanse Seebomha są tym większe, że cieszy się on poparciem chadecji. (PAP)

Poznańska łożyska



Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych produkuje łożyska walcowane, stożkowe i baryłkowe o średnicy od 18 do 400 mm. Wyroby te charakteryzują się ogromną dokładnością wykonania uzyskiwaną dzięki użyciu precyzyjnych maszyn. Produkcja roczna fabryki wynosi ponad 4 miliony łożysk, z których spora część jest eksportowana do kilkunastu krajów. Do roku 1970 załoga pragnie wprowadzić 60 proc. swych wyrobów do klasy A. Na zdjęciu: szlifowanie wyrobów tocznych na maszynie SBA-75. CAF — Surowiec

„Berlin zach. umiera na raty”

Artykuł w „Berliner Extra-Blatt”

Najnowszy numer pisma „Berliner Extra-Blatt” wydawanego wspólnym wysiłkiem lewicowych grup SPD, związków zawodowych i socjalistycznego związku studentów w Berlinie zach., publikuje artykuł pt. „Berlin zachodni umiera na raty — ucieczka kapitału”.

Roczne obroty całej gospodarki Berlina zachodniego — czytamy na wstępie artykułu — stale się zmniejszają i obecnie są mniejsze niż obroty notowane w Duesseldorfie lub Essen, mimo iż obszar Berlina zach. jest trzykrotnie większy niż obszar tych miast. Łącznie obroty gospodarcze Berlina zach. w przeliczeniu na każdego zatrudnionego w tym mieście są o 12 proc. niższe od poziomu notowanego w NRF.

Od dłuższego czasu — czytamy dalej — obserwuje się ucieczkę z Berlina zachodniego najroźniejszych firm i przedsiębiorstw. Według dokładnych obliczeń, w latach od 1962 do lipca 1966 przeniosło się z Berlina zachodniego do republiki federalnej 266 różnych przedsiębiorstw. Równocześnie coraz bardziej widoczna staje się tendencja do silnego ograniczania programu produkcyjnego w tych zakładach produkcyjnych, które pozostały jeszcze w Berlinie zachodnim.

Ograniczanie produkcji koncernów zachodniemieckich wynika stąd, że — jak twierdzą ich zarządy — nie da się oddzielić od siebie produkcji cywilnej i

wojskowej. Tej ostatniej natomiast nie chce się powierzać zakładom zachodniemieckim. Tak więc polityczna sytuacja „miasta frontowego”, jakim jest Berlin zachodni, implikuje stopniowe obumieranie gospodarki tego miasta.

Te same przyczyny, wywołujące z fałszywej polityki Bonn wobec Berlina zachodniego — stwierdza dalej pismo — spowodowały, że z Berlina zachodniego zniknęły prawie wszystkie instytuty badań przemysłowych, co z kolei pozabawiło miasto inteligencji technicznej.

Berlin zachodni — stwierdza dalej pismo — utrzymuje się przy życiu w coraz większym stopniu dzięki pomocy z zewnątrz. Chronicznie ujemny bilans gospodarki Berlina zach. musi być kompensowany „pomocą federalną”. W roku 1965 wyrównanie tego bilansu wymagało pomocy ze strony NRF w wysokości 2,3 miliarda marek. Udział własny Berlina zach. w kosztach egzystencji miasta wynosi tylko 49 proc.

W tej sytuacji — stwierdza artykuł — polityka bońska na rzecz coraz ściślejzego wiązania miasta z republiką federalną jest polityką całkowicie fałszywą, która może tylko przyspieszyć proces obumierania gospodarki zachodniemieckiej. (PAP)

Deszcz utrudnia pracę komisji

Deszczowa pogoda utrudnia pracę komisji badającej przyczyny tragicznego wypadku na Przylądku Kennedy'ego. Jak wiadomo, postanowiono remontować na dwie części kabinę „Apollo”. Z powodu złych warunków atmosferycznych, realizację tego planu odroczone na kilka dni.

W najbliższym czasie spodziewane jest ogłoszenie kolejnego komunikatu o wynikach badań przeprowadzonych przez komisję. (PAP)

Próby storpedowania umowy konsularnej: ZSRR — USA

Jak donosi agencja „Nowosti”, w senacie USA rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem o ratyfikację umowy konsularnej między USA i ZSRR.

Wydawałoby się — pisze agencja — że kwestia ta nie zawiera w sobie nic sensacyjnego. W stosunkach międzynarodowych podobne porozumienia

nie są niczym nadzwyczajnym. Zarówno Związek Radziecki jak i Stany Zjednoczone zawierały już tego rodzaju układy z wieloma krajami.

Jednakże działające w USA liczne organizacje antykomunistyczne rozwinęły gorączkową aktywność, usiłując wpłynąć na senatorów i zmusić ich do odrzucenia umowy.

Sama prasa amerykańska odnotowuje wielką nerwowość „wściekłych” w związku z debatą w senacie USA na temat tego układu.

Senator republikański Morton, nawiązując do prowadzonej przez „wściekłych” kampanii powiedział, że jest to „starannie zaplanowana i dobrze finansowana operacja „wielkiej kłamstwa”. (PAP)

Decyzja prezydenta Pakistanu

Jak donosi z Karaczi Agencja Reutersa, prezydent Pakistanu Ayub Khan, który niedawno ostrzegł dostojników religijnych, aby nie mieszały się do polityki, polecił pięciu muzułmańskim przywódcom religijnym, aby przez dwa miesiące nie opuszczali domów — w odległych zakątkach kraju.

Prawicowi dostojnicy muzułmańscy krytykowali rząd m. in. za kampanię na rzecz kontroli urodzeń. Przyrost naturalny w Pakistanie należy do największych w świecie i wynosi 3,5 proc. rocznie. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Michał Łuczak.

Prokurator Garrison: „Oswald nie zabił...”

samobójstwem (które, gdyby wierzyć policji, miało nastąpić niemal natychmiast po wyjściu Lardnera) nie zauważył u swego rozmówcy żadnych oznak depresji ani złego nastroju. Jest poza tym niezrozumiałe, w jaki sposób można popełnić samobójstwo poprzez wylew krwi do mózgu, jak twierdzi oficjalna wersja sekcji zwłok. Policja w dalszym ciągu odmawia ujawnienia nazwiska osoby, która pierwsza odnalazła zwłoki Ferriego w jego własnym mieszkaniu. Lardner twierdzi, że po jego wyjściu Ferrie dokładnie zamknął drzwi wejściowe.

Lekarz policyjny Cheeta przyznał, że Ferrie znajdował się w ciągu ostatnich dni „pod wpływem wyjątkowego napięcia”, ale oświadczył, że nie ma podstaw aby wiązać ten fakt z nagłą śmiercią Ferriego.

Korespondenci World Journal Tribune ujawniają też sensacyjną wiadomość, że Ferrie przed pewnym czasem zwrócił się do prokuratora okręgowego w Houston w Teksasie z prośbą o „ochronę” przed Garrisonem. Nie wiadomo jednak na czym miała ona polegać, gdyż prokurator ten, sam poinformował Garrisona o okolicznościach poważnie obciążających Ferriego. Okazuje się, że Ferrie wraz z dwoma innymi mężczyznami, których nazwiska trzymamy się w tajemnicy, zarejestrował się w jednym z hoteli w Houston w dniu 22 listopada 1963 r., a więc w dniu zabójstwa Kennedy'ego i kilkakrotnie telefonował do Dallas.

Ferrie w ciągu ostatnich dni swego życia udzielał kompletnie sprzecznych odpowiedzi co do swego pobytu w Dallas. W rozmowie z Lardnerem wyparł się całkowicie pobytu w Dallas, natomiast w rozmowie z innym dziennikarzem przyznał, że wyleciał 22 listopada do Houston, „aby zapolować na kaczkę” choć jak wiadomo w tym rejonie nie ma żadnych obszarów łowieckich.

Eagan i Barr cytują też wypowiedź Garrisona, że „zniknięcie kluczowego świadka w postaci Ferriego oczywiście ogromnie nam utrudnia ustalenie związków pomiędzy pew-

nymi ludźmi. Pewien jednak jestem że

związek ten ustalimy niezależnie od tego”. Sprzeczność między samymi wypowiedziami Ferriego jest tak beznadziejnie zagmatwana, nie mówiąc już o zupełnie nieprzekraczalnej w tej chwili zasłonie krętałów rozmaitych władz w Nowym Orleanie, że trudno w obecnej chwili — przynajmniej według stanu na 23 bm. wieczorem — ustalić w tej aferze wystarczająco wyraźne tendencje. Niemniej obecny stan afery można podsumować w następujących punktach:

● Afera Garrisona, bez względu na jej motywy i dalszy ciąg, stanowi najpoważniejsze dotychczas podważenie raportu Warrena i jeśli nie zostanie zlikwidowana w najbardziej niespodziewany sposób i w bardzo krótkim czasie, musi doprowadzić do wznowienia śledztwa urzędowego.

● Z wielkim przybliżeniem ale i z maksymalną ostrożnością można określić tło afery nowoorleańskiej, jako spór dwu koncepcji: pierwszej, reprezentowanej przez Garrisona, że zamach w Dallas był dziełem określonej grupy osób przynajmniej wspieranej, jeśli nie wręcz najętej przez FBI, a zatem związanej z określonymi kołami faszystowskimi; i drugiej wersji której prawdopodobnym rzecznikiem był, chciał być, lub był przez pewien czas sam Ferrie, że zamach był dziełem „konspiracji komunistycznej”.

● Można wreszcie stwierdzić, że Garrison poszedł już zbyt daleko w swym śledztwie i nie może się z niego wycofać pod groźbą ośmieszenia, całkowitej kompromitacji i końca kariery politycznej. Ponieważ zapowiedział on dokonanie aresztów i wniesienie oskarżenia, areszty te muszą nastąpić, nawet gdyby sprawa miała się odwieść jeszcze przed powstaniem. To z kolei oznacza, że FBI również nie może pozostać bezczynna. Wzmoczone ostatnio tempo likwidacji świadków z Dallas i atmosfera jawnego terroru, pogroźek i szantażu, szerzona przez podziemie dallaskie wespół z FBI, każą wnioskować, że FBI nie cofnie się przed żadnym krokiem, aby walkę z Garrisonem wygrać do końca. (PAP)

Białe szaleństwo

„SCIANA CZAROWNIC” — film produkcji polskiej. Scenariusz: Andrzej Bonarski i Jerzy Suszko. Reżyseria: Paweł Komorowski. Zdjęcia: Krzysztof Winiewicz. Muzyka: Jerzy Matuszkiewicz. Wykonawcy: Zbigniew Dobrzyński (Gazda), Jerzy Jogalla (Maciek), Marta Lipińska (Magda), Iga Cembrzyńska (Ewa), Eliaz Kuziemski (prezes Kozłowski), Andrzej Balcerzak (trener Małeczek), Kazimierz Fabisiak (Wierszycki), Jacek Fedorowicz (Jurek), Leopold Nowak (Jacek), Jerzy Karaszkiewicz (Wojtek) i inni.

Mamy wspaniałe fotogeniczne góry, dotychczas przez naszych filmowców niemalże niewykorzystywane. Mamy zupełnie niezłą kadrę narciarską, która w filmie nie miała dotychczas okazji zabłysnąć (nie liczymy tu oczywiście filmowych sprawozdań z zawodów). A przecież całe masy entuzjastów sportu, a narciarstwa w szczególności, chętnie oglądają obrazy o tej tematyce, czego dowodem m. in. powodzenie filmu z Toni Salles

rem. Jest więc niewątpliwie zasługą zespołu pod kierownictwem Pawła Komorowskiego, że nareszcie możemy oglądać coś takiego rodzimej produkcji.

Powiedzmy też od razu, że walory widowiskowe sportu narciarskiego wykorzystano w filmie bardzo dobrze, a Tatrę, jako oprawę widowiska, prezentują się wspaniale. Głównym twórcą obrazu jest dla mnie tym razem operator, który wykonać musiał pracę nie lada. Zdjęcia wykonywano na wysokości 1600 m, w trudnych warunkach atmosferycznych, wycieczając przez wiele godzin na mrozie. Winiewicz dał sobie radę ze wszystkimi trudnościami, zrobił zdjęcia brawurowych zjazdów, emocjonujących skoków tak, iż przeżywamy zawody pokazane na filmie badając silniej niżby to były zawody autentyczne. Ta warstwa filmu jest widowiskiem dobrej klasy, oraz niezmiernie pożyteczną propagandą białego szaleństwa.

Gorzej jest z warstwą fabularną oraz tzw. realiami. Treścią filmu jest konflikt wybitnego narciarza Gazdy, który na skutek niezdyscyplinowania zostaje zawieszony w prawach członka klubu, w sytuacji gdy zbliżają się wielkie zawody międzynarodowe.

„Nawrócenie się” Gazdy, jego romans ze śpiewaczką nocnego lokalu, współzawodnictwo z kolegą klubowym Maćkiem — to inne elementy treści fabularnej, która zrealizowana jest dosyć blado i niezbyt przekonująco. Wygląda na to, iż realizatorzy potraktowali fabułę jedynie jako element wiążący to wszystko, co chcieli pokazać w górach, na trasach zjazdowych, w słońcu i na śniegu, nie przywiązując większej wagi do prawdopodobieństwa akcji. Przyznajmy, że tak się na ogół tego rodzaju filmy robi wszędzie i że to w jakiś sposób realizatorów usprawiedliwia.

Trudno ich jednak usprawiedliwić z tego, w jakich warunkach lokalowych, wśród jakich obyczajów usytuowali akcję pozasportową. Niemalże wszystko, co dzieje się we wnętrzach nie przypomina niczego, co zna każdy miłośnik nart bywający od czasu do czasu w Tatrach. Bo też to po prostu nie istnieje, jak nie istnieje śpiewaczka, które by w polskim lokalu chodziły w czasie występu od stolika do stolika śpiewając gościom niemało do ucha. Maniera naszych filmowców tworzenia jakiegoś luksusowego świata wzorowanego na wypolerowanych na wysoki polski filmach z Hollywoodu (vide np. mieszkanie bohatera filmu „Poznańskie słowiki”) drażni od dawna i niepotrzebnie odbiera naszym filmom koloryt autentyczności, który jak sądzę byłby także dla odbiorcy zagranicznego ciekawsz, od oglądania kłopotliwych imitacji zachodnich wzorów.

Mimo wszystko jednak uważam, że film jest zupełnie dobrym przedstawicielem gatunku rozrywkowego i będzie się podobał.

MIECZYSLAW SKAPSKI

1 marca festiwal szkół muzycznych

Jak już informowaliśmy, w Poznaniu odbędzie się w dniach od 1 do 5 marca IV Festiwal Wyższych Szkół Muzycznych. W festiwalu, który już po raz czwarty odbywa się w Poznaniu, weźmie udział blisko 1100 studentów ze szkół muzycznych: Warszawy, Łodzi, Krakowa, Gdańska, Katowic, Wrocławia i Poznania, oraz ponad stuosobowa grupa pedagogów-muzyków. Obserwatorami tej największej polskiej imprezy szkolnictwa artystycznego będą delegacje zagraniczne z Czechosłowacji, Węgier, NRD, Bułgarii i Jugosławii.

Program tegorocznego festiwalu nastawiony jest przede wszystkim na wykonawstwo zespołowe: produkcje zespołów chóralskich, orkiestrowych i kameralnych. W centrum uwagi znajdzie się na festiwalu twórczość Karola Szymanowskiego w związku z przypadającą w tym roku 30 rocznicę śmierci wielkiego kompozytora. (ob)

Pod koniec książki*) jej bohater — Henryk Dudzik — wypełniając ankietę, rozpisana przez dwutygodnik „Współczesność” stwierdza, iż panicznie boi się banału. Nieco wcześniej ów Henryk, formułując coś na kształt twórczego credo — jako że z kart książki wynika, iż jest po trochu dziennikarzem, po trochu poetą — oznajmia: „Nie potrafię wymyślić. Jedyną moją troską jest najdokładniejsze przekazanie tego, co mam do powiedzenia”. I jeszcze Henryk stwierdza, że ich, ludzi pióra jego pokolenia interesuje człowiek, jakim jest, a nie jakim by chciał, aby był.

Nie bez powodu przytoczyłem na wstępie te a nie inne sady, sformułowane na kartkach książki przez duet Dudzik — Danecki. Nie mogę się bowiem oprzeć wrażeniu, iż książkowy debiut prozatorski poznańskiego poety determinowały cytowane kanony.

Nie zamierzam podejmować dyskusji, na ile sformułowane pisarskie credo wydaje mi się trafne i na ile mi odpowiada, chcę poprzestać na przyjrzeniu się, na ile konsekwentnie Danecki wprowadził w czyn swą formułę twórczą na stronach „Kropki oceanu” oraz — jakie przyniosło to w ostatecznym rachunku artystyczne i poznawcze rezultaty.

Danecki jest konsekwentny w swej pisarskiej robocie i to bezwzględnie zaliczyć mu trzeba na dobro. Nie ma u niego banału. „Nie potrafię wymyślić” Danecki przedstawił też na kartkach swej książki ludzi chyba podobnych do tych z jakimi się zetknął Danecki „interesuje się człowiekiem, jakim on jest”.

Jest w książce Daneckiego sporo plastycznych opisów staromiejskich fragmentów Poznania, literackie przypomnienie okupacji „Główniej”, niemało wrażli-

Ocean i krople

wych refleksji (choćby Magda i goździk, str. 191), pewien specyficzny poetycki nastrój i wiele nieuchwytnego niepokoju, który każe nam śledzić losy bohatera książki do ostatnich jej kart. Autor operuje językiem raczej niebanalnym, stylem potoczystym, scenami dynamicznymi. Na tym wszakże kończą się mocne strony tomu prozy Daneckiego (powieści? antypowieści? opowieści?), tomu niejednorodnego w treści i w formie, pełniejszego nie, jak zadeklarował autor, „... miłość jako uczucie i miłość jako pociąg seksualny” — lecz na część pamiętnikarską (dzieciństwo w przedwojennym i okupowanym Poznaniu) oraz drugą, współczesną, ukazującą romans bohatera ze studentką Magdą.

Ów koncept kompozycyjny, nie wiadomo na co obliczony pogarsza nadto zaopatrzenie części drugiej w coś w rodzaju nadatku: najsłabszego artystycznie, ostatniego rozdziału książki, ukazującego dalsze losy Henryka po bolesnym rozstaniu ze studentką Magdą.

Nie mogę ponadto nie zgłosić innych pretensji pod adresem Daneckiego znającego — zdawałoby się — dobrze nerwowa, szarą codzienność redakcyjnego życia. Jakże zdumiewająco barwny jest świat, w którym obraca się Dudzik — poeta i pracownik któregoś z poznańskich pism! Gdybyż to była wyłączna zasługa bogactwa intelektualnego bohatera książki; ale on po prostu niemal nie ma zawodowych obowiązków... Praca nie zdaje się zaprzętać myśli Henryka Dudzika, ma on dla Magdy czas zawsze. Pra-

ca jawi się na kartach tomu Daneckiego niemal wyłącznie w powiązaniu z drugoplanowymi postaciami książki. Ten świat, wypełniony dziewczętami mniej lub bardziej trudnymi do zdobycia, spożywaniem wyszukanych trunków (chateaneuf) i wyłącznie dyktamentami typu intelektualnego — jest po prostu światem nie tyle poetyckich wizji ile światem — w środowisku, które Danecki prezentuje — zdecydowanie nierealnym.

I oto jestem przy problemie erotyzmu, którym mocno przepełnione są karty książki. Nie trzeba być purytaninem ani przewrażliwionym estetą, aby stwierdzić że mieszanina naturalistycznych scen, zaaplikowana przez Daneckiego chyba w nieumiejętnie mierzone tylko, że „tak było naprawdę”, nie podnosi walorów książki. Danecki raczej nic nowego na ten temat nie mówi, po prostu przytacza serię mniej lub bardziej wymyślnych przypadków.

Przeciwko komu buntuje się, zbliżający się do czterdziestki Dudzik? Czym więcej niż spóźniona prowokacją wobec sztampowego poznańskiego mieszczaństwa miała być „Kropla oceanu”?

Ocean składa się z kropli — powiada bohater opowieści i daje: z kropli, które wyodrębniają się, gdy fala uderzy o skałę. Daneckiemu nie najlepiej udało się wyodrębnić krople z oceanu spraw, które zamarkował na kartach swej książki.

WIESŁAW PORZYCKI

*) Ryszard Danecki, „Kropla oceanu”, Wydawnictwo Poznańskie 1966, str. 252, zł. 16.

Człowiek w niebezpieczeństwie

Trudno na ten temat pisać pogodnie. Chodzi o bezpieczeństwo pracy na wsi, o zdrowie i życie człowieka, zatrudnionego w rolnictwie. Załogi gospodarstw upolowanych mają ustawowo za bezpieczną ochronę pracy, nad realizacją czuwają związki zawodowe, inspektorzy społeczni i techniczni, każdy pracownik powinien być obowiązany do przestrzegania w dziedzinie BHP, otrzymuje ubranie ochronne i robocze, ewentualnie maskę przeciwpyłową itp. Przygotowywane już zarządzenia, zagwarantują taką samą ochronę ludziom zatrudnionym w kółkach rolniczych i międzykółkowych bazach maszynowych.

Poza zasięgiem tych przepisów pozostaje gospodarka indywidualna, gdzie sytuacja pod względem częstotliwości wypadków jest najgroźniejsza. Z danych statystycznych wynika bowiem, że w 1965 roku na każdy 1000 ubezpieczonych w rolnictwie indywidualnym — 40 osób uległo niebezpiecznym wypadkom. W tej liczbie 2 procent — wypadkom śmiertelnym, a 8 procent uległo trwałemu kalectwu. W roku ubiegłym na 85.000 ubezpieczonych, zanotowano 3.700 wypadków, przy czym liczba śmiertelnych i powodujących trwałe kalectwa wzrosła.

Z danych PZU wynika, że odsetek wypadków śmiertelnych w rolnictwie jest trzy razy większy niż w przemyśle, a wypadki ciężkiego kalectwa wykazują najwyższe wskaźni-

ki w stosunku do innych działów gospodarki narodowej. Jest to związane z upowszechnianiem na wsi elektryfikacji, mechanizacji w polu i zagrodzie, motoryzacji na drogach, chemizacji. A rolnik indywidualny z reguły nie jest należycie przygotowany do obsługi nieznanych maszyn i narzędzi.

Rolnik pracujący we własnym gospodarstwie jest sam dla siebie pracodawcą i trudno ingerować administracyjnie w jego metody postępowania. Ubezpieczenie w PZU, to bardzo ważny, ale tylko półśrodek, łagodzący jedynie materialne skutki nieszczęśliwego wypadku. Tu trzeba po prostu działania profilaktycznego, a w tym zakresie nasza administracja rolna, łącznie z kółkami rolniczymi i ich związkami wykazuje sporo zaniedbań.

Obywa się na przykład corocznie powszechne szkolenie rolnicze. Mniej lub więcej doświadczeni prelegenci mówią uczennio o prawidłowej agrotechnice, wzorowej zootechnice i nawet zoogigienie, o organizacji gospodarstwa i chemicznej ochronie roślin. Wszystko to niewątpliwie potrzebne i bardzo wskazane, ale nikt nie zapyta rolnika czy rozświeżając lub rozpylając toksyczne środki chemiczne przeciwko szkodliwym zwierzętom, zakłada maskę lub kombinizon ochronny. Nie widziałem w programach szkolenia wykładów na temat bezpieczeństwa i higieny pracy.

Pilną więc sprawą wydaje się zmniejszenie szkolenia jesienno — zimowego. Obok słusznych zaleceń naukowych, obok fachowych wskazań, jakie rodzaje środków i kiedy należy stosować, aby nie zaszkodzić roślinom — powinno się nacisnąć położyć na pouczenie, jak ustrzec organizm ludzki przed ujemnymi skutkami chemizacji rolnictwa.

Przejdźmy do mechanizacji. Jest ona bardzo pożądana i rzeczywiście wkracza na wieś wielkopolską milowymi krokami. Sprzętem mechanicznym dysponują nie tylko kół-

ka rolnicze, których pracownicy są przeszkoleni i obeznani z techniką. Rolnik korzysta z usług maszynowych swego kółka w polu i częściowo w transporcie, ale równocześnie użytkuje we własnym zakresie dojarke, parnik, pilę tarczową, sieczkarnię, śrutownik, młocarnię, hydrofor — wszystko o napędzie elektrycznym. Dodajmy jeszcze, że we władaniu prywatnym wielkopolskich rolników znajduje się prawie 4.000 traktorów i co najmniej tyle samo sнопowiązalek oraz innych maszyn ciągnikowych.

Twierdząc, iż około 50 procent naszych rolników indywidualnych i członków ich rodzin nie wie dokładnie jak — zgodnie z przepisami BHP — należy się obchodzić z przewożeniem elektrycznymi, z mechanizmami nowych maszyn. Wśród wypadków zanotowanych w PZU, na pierwszym miejscu figurują porażenia prądem, na drugim — nieostrożność przy obsłudze maszyn, na trzecim — wypadki na drogach itp.

Mechanizacja i chemizacja są potrzebne naszemu rolnictwu. Musimy jednakże zrobić wszystko, aby postęp techniczny nie pociągał za sobą ofiar, nie przysparzał nam inwalidów. Politechnizacja powinna się rozpoczynać na wsi w VI klasie szkoły podstawowej i figurować na poczesnym miejscu w programach szkolenia jesienno — zimowego dla starszych rolników, w programach szkół przysposobienia rolnicze go oraz znaleźć odzwierciedlenie w niektórych przepisach prawnych. Na przykład właściciel samochodu musi się wykaazać dokumentem uprawniającym do prowadzenia; kupującego maszynę rolniczą, choćby najnowocześniejszą, i nieznaną dotychczas, nikt nie pyta o kwalifikacje potrzebne do jej obsługi w czasie eksploatacji.

A problem bezpieczeństwa pracy indywidualnego rolnika narasta i w miarę dalszego postępu mechanizacji oraz chemizacji procesów produkcyjnych — będzie dawał znać o sobie jeszcze silniej.

KAZIMIERZ JAŹWIECKI

Nadzieje na pełną suwerenność?

Dokończenie ze str. 3

belgijskich udziałowców niektórych z monopolu umowy, na podstawie której, jeszcze przed uzyskaniem niepodległości, Kongu przyznano prawo do majątku i akcji należących do dawnej administracji kolonialnej.

Brusela do tej pory nie wywiązała się z tej obietnicy. Ba, żądała spłaty przez Konga pożyczek zaciągniętych przez administrację kolonialną. Nie dość na tym; wy mogła na rządzie Czebego umowę, według której Konga przez 40 lat miało spłacać ten haracz.

Mobutu odmówił podporządkowania się tej decyzji, a wobec protestów Belgii przejął udziały belgijskie kilku spółek oraz część ich majątku, należące do rządu belgijskiego. Reagując na to, zważając na towarzystwo „Union Minière” nie przebiegało w środkach, obniżając ceny miedzi do takiego poziomu, że samo ponosiło straty i wobec tego nie uiszczało żadnych spłat na rzecz Konga.

Kilkumiesięczny spór przyniósł monopolom najmniej chyba oczekiwany wynik. Towarzystwa odmawiały realizacji wszystkich po kolei żądań Mobutu: przeniesienia siedziby z Brukseli do Kinszasy, pozostawienia w Kongu działającej części wydobywanej tam miedzi, przedstawienia rządowi belgijskiemu wykazu posiadanej kopalni.

Mobutu okazał się również nieustępliwy: cofnął koncernom belgijskim koncesję na wydobywanie bogactw mineralnych, kopalnie zaś przekazał nowemu kongijskiemu towarzystwu — Societe Generale Congolaise des Minerais, (Gecomin), w którym ponad połowa

akcji należy do państwa. Niedawno zaś, kiedy w odwet za to „Union Minière” chciała zmusić prawie połowę z 2600 inżynierów i techników do wyjazdu z Konga, rząd Mobutu zagroził podjęciem akcji wobec innych firm, należących do kapitału belgijskiego.

Wzajemne groźby przyniosły w końcu kompromis. Kongijskie towarzystwo Gecomin — nowy właściciel dóbr, którymi do niedawna dysponowała „Union Minière” — zawarło z belgijską filią tej ostatniej 3-letnią umowę. Zapewniło sobie w ten sposób usługi w zakresie transportu i sprzedaży kopalni oraz zatrudnienia fachowców.

Niebezpieczeństwo

Tak więc Konga uzyskało częściową kontrolę nad swymi bogactwami. Nie zakończyła się jednak jeszcze walka o suwerenność ekonomiczną Konga. Monopole zagraniczne nie rezygnują z żadnej okazji, by usuwać niewygodnych dla siebie przeciwników. Dwukrotnie w poprzednim roku organizowano spisek przeciwko Mobutu, chociaż wówczas jeszcze bardzo nieśmiało domagał się małych tylko ustępstw ze strony monopolu. Najemni żołnierze, a nie brak ich także w armii rządowej, gotowi są służyć temu, kto więcej daje.

Konga wciąż jest jeszcze biedny. Zaś bogate monopole — choć ostatnio ograniczone — wciąż są bogate. Stawka idzie o wielką cenę — o cenę kopaliny, o dochody z ich eksploatacji. Pytanie, czy Mobutu wytrzyma tę konkurencję — pozostaje wciąż aktualne w tej sytuacji — terminu trwałego rozwiązania dramatu kongijskiego nie sposób jeszcze przewidzieć.

TADEUSZ KACZMAREK

CO ZOBACZYMY

W następnym tygodniu (27 bm. — 3 III) radzimy przede wszystkim obejrzeć transmisję z mistrzostw świata w jeździe figurowej na lodzie, transmisje sportowe (hokej na lodzie, Kanada — CSRS). Wśród spektakli teatralnych polecamy świetną sztukę Artura Millera „Śmierć komiwojażera”.

PONIEDZIAŁEK: 17 — dla dzieci z serii „Zaczarowany ołówek”, 17.10 — dla młodych „Tajemnice i zyczenia znacząca pocztowego”, 17.30 — „Bryza” — magazyn morski, 17.55 — „Spacerkiem po kinach”, 18.40 — magazyn postępu technicznego, 20 — Centralna Spartakiada Saneczkarzy — reportaż filmowy, 20.10 — „Volty nad Wisłą” — reportaż filmowy, 20.30 — Teatr TV: „Śmierć komiwojażera” A. Millera. Wśród wy-

konawców: H. Skarżanka, K. Borowicz, W. Krasnowiecki, I. Golewowski, 22.15 — rep. filmowy „W kramie 1.000 kurhanów”.

WTOREK: 9.20 — „Weekendy”, film prod. pol., 15.25 — Przysposobienie rolnicze „Suszenie pasz”, 17.05 — dla młodych „Młodzi wynalazcy”, 17.20 — Dla młodych „Jak dawniej mierzone czas”, 17.50 — „Teleekran”, 18 — „Kwadran zagadek” — teleturniej, 18.15 — „Nad Odrą i Bałtykiem”, 18.45 — Śpiewa Joanna Rawik, 19 — „Epizod z życia artysty”, film, 20 — Program wiejski, 20.15 — „Weekendy” — film;

ŚRODA: 10.25 — „Biała karawana” — film prod. radz., 16.20 — „Zimowe opryskiwanie sadów”, 16.30 — PKF, 16.40 — „Podróż na księżyc” — film z cyklu: „Stare gagi”, 17 — Dla dzieci „Czy zwierzęta myślą?” — przed kamerami inż. M. Massalski, 17.20 — Dla młodych — Teatr Jednego Aktora, J. Domagalik „Jak się odcochać”, 17.35 — „Nie tylko dla pań”, 17.55 — Wszelchnia TV — program z cyklu: „Pragnienie i czystość”, 18.15 — „Sylwetki X Muzy”, — Leon Niemczyk 18.50 — z cyklu: „Pod znakiem jakości”, 20 — Mistrzostwa świata w

jeździe figurowej na lodzie. Pary sportowe (transmisja z Wiednia), 22.20 — „Światowid”;

CZWARTEK: 16.15 — TV kurs rolniczy „Nawozy organiczne”, 17 — Dla dzieci — Kino „Ptyś”, 17.20 — Dla młodych — „Trzy, dwa, jeden, zero — start!” — odc. II, przed kamerami doc. dr K. Kordylewski, 17.40 — z cyklu: „Na zdrowie”, 18.30 — „Historia muzyki” — gawędy muzyczne prof. S. Sledzińskiego, 20 — Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie. Tańce pary, 21.45 — „Wygrywa się tylko raz” — film z serii „Błękitny express”;

PIĄTEK: 17.05 — Dla dzieci — „Miś z okienka”, 17.20 — „Przygody Robinsona Crusoe” — film serijny prod. franc. w/g powieści Daniela Defoe (odc. II), 17.50 — „Azymut”, 18.15 — „Wielokropek”, 18.45 — Wszelchnia TV „Malarstwo angielskie” od Hogartha do Turnera z cyklu: „Jak patrzeć na dzieło sztuki” — przed kamerą prof. J. Białostocki, 20 — Kronika Tygodnia, 20.15 — „Wasz dom”, film prod. ang., 21.30 — Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie. Konkurencje mężczyzn;

SOBOTA: 9.30 — „Spacer po linie”, film prod. ang., 17 — Dla młodych „Konkurs 5 milionów”, 19.05 — „W przestworzach” — czyli ciekawe opowieści o lotnikach, 19.30 — Monitor, 20 — „Pegaz” — Magazyn kulturalny, 20.50 — Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie. Konkurencje kobiece, 23.05 — „Spacer po linie” — film;

NIEDZIELA: 10.25 — Dla młodych: „Szkariata włócznia” — film prod. USA, 11.45 — Reportaż filmowy z Centralnej Spartakiady Narciarskiej w Zakopanem, 14.25 — Teatrzyk dla przedszkolaków — „Plamka na nosie” A. Chodorowskiej, 15 — Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie. Pokaz mistrzów, 17.45 — „Portrety”, film pt. „Tadeusz Boy-Zeleński”, 18.20 — PKF, 18.30 — „Brunetka i inne”, muzyka Salvatore Adamo. Wśród wykonawców: I. Cembrzyńska, K. Jedrusik, D. Lerska, Ł. Prus, A. Bychowski, J. Kłobuszewski, D. Olbrychski, T. Pluciński, 19.35 — Sprawozdanie z meczu hokejowego CSRS — Kanada, 20.45 — „Laureat Archimedeusza”, 21.15 — „Szalone wakacje” — film prod. jug., 22.40 — Sport.

Nadzieje na pełną suwerenność?

Zachód znowu ma powody do troski o Kongo. Sprawy to decyzje rządu prezydenta Josepha Mobutu o nacjonalizacji największego w Kongo monopolu zagranicznego — „Miniére du Haut-Katanga”. Ten belgijsko-amerykańsko-angielski koncern eksploatający bezcenne bogactwa (głównie miedź, kobalt, uran i cynk) kontrolował 70 procent zasobów naturalnych Kongo.

W walce o utrzymanie tej kontroli kapitał międzynarodowy nie wahał się dotychczas przed niczym. Sześć i półroczna historia niepodległego Kongo zapisała się w kronikach — głównie za przyczyną monopolu zagranicznych — jako okres prawie bezustannych walk zbrojnych, w których wojska najemne odgrywały rolę niepoślednią. Przez pięć lat kierował nimi — jako szef sztabu generalnego a potem dowódca naczelny armii — Joseph Mobutu, aż wreszcie w wyniku zamachu 25 listopada 1965 roku sam objął ster rządów w kraju.

Wówczas nikt prawie nie wierzył, że kiedykolwiek spełnią się zapowiedzi nowego prezydenta Kongo o tym, że „żadna ingerencja w sprawy wewnętrzne państwa nie będzie tolerowana”. Najmniej przejmowali się tym ci, którzy powinni byli poczuć się zagrożeni — monopolie zagraniczne, ich akcjonariusze. Po pierwsze — to przecież armia właśnie pod kierownictwem gen. Mobutu nie raz uczestniczyła w walkach zbrojnych, których celem było unicestwienie przeciwników samodzielnosci ekonomicznej tego kraju. Po drugie — monopolie zagraniczne nie wierzyły, że skuteczne mogą być zapowiedzi rządu, który utrzymuje się z zysków, a właściwie ich okrucich, otrzymywanych właśnie od kapitału zagranicznego.

Tymczasem po czternastu miesiącach rządów Mobutu sytuacja zmieniła się dość radykalnie. Prezydent Kongo mógł niedawno stwierdzić: „Union Minière” została ostatecznie po grzebana. Jej byli właściciele mogą obecnie miotać gromy, jednakże nie uda się im powstrzymać procesu ekonomicznego wyzwolenia Kongo, co jest zgodne z biegiem historii.

Alternatywy

Jak do tego doszło, co jest przyczyną zwrotu w postawie rządu kongijskiego?

Zagarnawszy pełnię władzy w państwie, Mobutu stosunkowo szybko doszedł do wniosku, że nie sposób uniknąć losu poprzedników w warunkach izolowania od własnego społeczeństwa, gdy patronat był metropolii (Belgia), czy mo-

carstw zachodnich, okazuje się złudny: trwa tak długo, jak to potrzebne jest utrzymującym prawie pełnię władzy ekonomicznej monopolom.

W pierwszej kolejności postanowił odwołać się do nacjonalistycznych i antyimperialistycznych nastrojów ludności. Zaczął od posunięć więcej efektywnych niż zasadniczych. Ogłosił zmianę nazw głównych miast kraju, zastępując nadane przez kolonizatorów rdzennie kongijskimi: stolica Leopoldville otrzymała nazwę Kinsza, Elizabethville — Lubumbashi, Stanleyville — Kisangani. Patrice Lumumba, zamordowanego pierwszego premiera rządu, do czego i sam Mobutu dołożył niegdyś ręki, uznał teraz bohaterem narodowym. Przywrócił mandat polski więzionemu kiedyś wicepremierowi Antoine Gizendze, anulował mandat Moïse Czembo. Potępił rasistowskie rządy Rodezji i Republiki Południowo-Afrykańskiej, odcinając się od kolonialnej polityki Portugalii, zapowiadając przy tym udzielanie poparcia ruchom wyzwoleniowym na terytoriach znajdujących się pod panowaniem kolonialnym.

To wszystko przyczyniło się do przezwyciężenia izolacji Kongo na kontynencie afrykańskim. Jeszcze przed przeszło dwoma laty uczestnicy kairskiej konferencji państw niez zaangażowanych nie dopuścili do obrad przedstawicieli rządu kongijskiego; teraz zaś właśnie w Kinszasie odbyła się konferencja szefów państw i rządów Afryki Środkowej.

Dla sytuacji wewnętrznej nie mogło to jednak mieć decydującego znaczenia, bo kraj nadal — jak pod poprzednimi rządami — nekają trudności ekonomiczne: wzrost cen i bezrobocie, niedostatek artykułów żywnościowych; produkcja rolnicza znajduje się na poziomie niższym niż przed uzyskaniem niepodległości; zarazem ograniczone są możliwości importu z powodu braku dewiz. Z bogactw kraju korzystają bowiem inni — zagraniczne monopolie.

Trzeba było się zdecydować: albo zdać się na łaskę monopolu i tym samym odciać się od narodu, albo próbować odzyskać dla kraju przynajmniej część bogactw.

Mobutu się zdecydował

Wybrał to drugie. Najpierw — przed kilku miesiącami — chodzą o zrealizowanie przez

Dokończenie na str. 4

TADEUSZ KACZMAREK

Racjonalizatora — wynalazcę nowych urządzeń czy projektodawcę nowego systemu organizacji pracy zwykliśmy wiązać przede wszystkim z zakładem produkcyjnym. Nietrudno jednak uzmysłowić sobie, iż podobną funkcję spełniać może każdy uzdolniony w tym kierunku pracownik reprezentujący różne inne dziedziny życia. Na przykład — służbę zdrowia. Pacjentowi roku 1967 najczęściej przeszkadza w leczeniu już nie tyle brak przychodni czy lekarzy, już nie tyle złe warunki lokalowe poczekalni czy zbyt długi okres czekania na wizytę, ile nieodpowiednia częstotliwość jakichś usług lekarskich. Służba zdrowia ma już poza sobą okres zabezpieczania sobie, niezbędnej dla efektywnej pracy, bazy materialnej i kadrowej. Obecnie jej podstawowym zadaniem jest troska o podniesienie poziomu leczenia zarówno zamkniętego jak i otwartego. W realizacji tego zadania nieocenioną pomocą okazać się może rozpowszechnienie ruchu racjonalizatorskiego wśród ludzi, związanych w jakikolwiek sposób z medycyną. A więc zarówno na ukowców — specjalistów, jak i lekarzy praktykujących w szpitalach czy przychodniach, pielęgniarek, czy wreszcie personelu administracyjno-technicznego służby zdrowia.

Pragnąc wyjść tej — pojawiającej się w świecie medycznym — inicjatywie na przeciw, Ministerstwo Zdrowia wydało w lutym 1965 roku zarządzenia wykonawcze do ustawy o nowym prawie wynalazczym z roku 1962, zobowiązującą wszystkie resorty do propagowania idei wynalazczości pracowniczej i racjonalizacji. Wynikiem ich było powołanie w każdym województwie komisji wynalaz-

Racjonalizator na straży zdrowia

czego, rozpatrujących nadesłane projekty; komisje takie powstały w Poznaniu przy wojewódzkim i miejskim wydziałach zdrowia oraz przy Akademii Medycznej.

Medyczny ruch racjonalizatorski nie ustąpił się, niestety, od tych wszystkich trudności, z jakimi od dawna borykają się racjonalizatorzy zatrudnieni w przemyśle. Dlatego Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia postanowił wziąć na siebie obowiązek opieki nad tym ruchem i udzielenie mu najdalej idącej pomocy. Z inicjatywy CRZZ oraz Zarządu Głównego wspomnianego związku powołano przy ZG w Warszawie Komisję Postępu Technicznego, Wynalazczości i Racjonalizacji, w której skład weszli m. in. dwaj przedstawiciele Poznania: lekarz i ekonomista. Komisja ta dokonała w ubiegłym roku analizy sytuacji w medycznym ruchu wynalazczości całego kraju. Jej wynikiem było m. in. powołanie do życia wojewódzkich komisji postępu technicznego, działających przy zarządach okręgowych.

Wydać się jednak, że chociaż owych komisji i komitetów mamy już chyba dostatecznie dużo — konkretna sytuacja ludzi pomysłowych, utalentowanych i społecznie zaangażowanych nadal w sposób zasadniczy się nie poprawiła. Spodziewać się należy, iż powołanie wszystkich wspomnianych wyżej jednostek organizacyjnych ruchu powinno usprawnić zarówno samą procedurę rozpatrywania wniosków jak i udzielanie bieżącej, codziennej pomocy racjonalizatorom.

Jedno i drugie nadal szwankuje. Być może wszystkie owe komisje mają jeszcze nazbyt administracyjny charakter, nazbyt urzędowy — za daleko zaś stoją od codziennych kłopotów ludzi, którzy podjęli trud usprawnienia pracy. O wiele zapewne bliższe tym ludziom byłoby kluby techniki i racjonalizacji.

Świadczy o tym np. klub działający bardzo sprawnie i efektywnie przy Fabryce Narzędzi Chirurgicznych, nowotomyskiej „Chiffie”. Obecnie mówi się coraz powszechniej o potrzebie otwarcia takiego klubu w Poznaniu przy Zarządzie Okręgowym ZZPSZ. Warto chyba pomyśleć o znalezieniu środków finansowych, niezbędnych dla jego zorganizowania. Powstanie klubu odczuli by zapewne w dużym stopniu komisje od roli doradcy, propagatora i usprawniocy ich działalności typu koncepcyjno-organizatorskiego.

Wiele niezłatwianych do dnia dzisiejszego spraw, nie rozwiązanych problemów ciąży nad pracą racjonalizatora. Przede wszystkim zaś zbyt długi okres opiniowania i rozpatrywania przesłanych wniosków. To oczywiście nikogo nie mobilizuje do dalszych poszukiwań i wysiłków. Niemniej demobilizującym czynnikiem jest to, że racjonalizator przezwyciężyć musi nieprawdopodobne wprost przeszkody, zanim uda mu się ująć kształt realny swojego projektu. Nie ma bowiem dostatecznej liczby pro-

totypowni. Nie ma również prawie z zasady producenta, który bez oporów podjąłby się wykonania tzw. krótkich serii zatwierdzonych już do produkcji przedmiotów.

Często zresztą stawia się w ogóle pod znakiem zapytania znaczenie ruchu racjonalizatorskiego. Ludzie, od których zależy opinia i decyzja o wprowadzeniu w życie takich czy innych zmian głęboko zastanawiają się nad ich efektami ekonomicznymi, opłacalnością itd., co często staje się pretekstem niewprowadzenia pomysłu w życie. Ten stan mogłoby w pewnym sensie zmienić wydanie urzędowej tabeli, umożliwiającej przeliczenie owej efektywności na złotówki. Brak jest tzw. urzędowych wskaźników, które do... wyobraźni niektórych ludzi przemawiają najskuteczniej i najprościej.

Są więc różne sposoby na to, by skrócić proces narodzin wynalazków w dziedzinie medycyny i ich wprowadzenie w życie. Trzeba tylko — tak nam się wydaje — nie tylko powoływać do życia jednostki organizacyjne różnych szczebli i pionów, ale także stanąć blisko racjonalizatora i konkretnie mu pomagać w realizacji jego koncepcji. A — przypomnijmy i to na zakończenie — w Wielkopolsce jest komu w ten sposób pomagać.

WANDA CHILA

NOTATNIK KULTURALNY

MŁODZI POETCI NA 50-LECIE REWOLUCJI

Klub Literacki przy oddziale poznańskim ZLP, o którego działalności nieraz pisaliśmy już w Notatniku, zamierza zorganizować z okazji 50-lecia Rewolucji Październikowej, wspólnie z Zarządem Miejskim ZMS — wieczór poezji rosyjskiej i radzieckiej. Na wieczornicę też złożą się teksty poetyckie we własnych przekładach członków klubu. Przy okazji odnotujemy też, że ostatni, wewnętrzny konkurs poetycki członków klubu na najlepszy wiersz

miesiąca, wygrał poeta Ryszard Krynicki.

POEZJA DLA NAJMŁODSZYCH

Nakładem „Naszej Księgarni” ukazał się nowy tomik wierszy poety poznańskiego, Józefa Ratajczaka dla najmłodszych. Są to liryki, zrywające z niedobrą tradycją pisania dla dzieci z pozycji taniej moralistyki i skrajnej infantylizacji. Książeczkę, zatytułowaną „Zamki na lodzie” ilustrowała Anna Witkowska.

WYSTAWA W PALACU KULTURY

W hallu Sali Wielkiej Pałacu Kultury czynna jest wystawa obrazów o tematyce ludowej Marii Wąsowicz-Sopoćko oraz rzeźb w drzewie, a właściwie stylizowane-

go meblarstwa Józefa Zatheya — „Siedziska”. Wystawa jest nieco oryginalnie rozpowszechniana — nie kierują ku niej żadne afisze, nie ma wieszaków, nie ma portierzy — przypadkowy przechodzień nie znajdzie na niej też żadnego katalogu. Zdać się, że mamy tu do czynienia z typową pozycją „nie dla odbiorców, dla statystyki”.

POMOC STUDENTÓW PLASTYKÓW

Nieraz pisaliśmy już o potrzebie integracji młodzieży szkół artystycznych. Dobrym przykładem takiej integracji i współpracy są trwające w Poznaniu przygotowania do IV Festiwalu Wzrostu Szkół Muzycznych. Dekoracją auli, w której odbywać się będą popisy, zajęli się studenci poznańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Stu-

denci PWSSP, opracowali też dla muzyków odznakę festiwalową. — Plakaty, afisze i folder przygotowali studenci Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

PLASTYKA POZNAŃSKA W ŁODZI

20 lutego w salach Biura Wystaw Artystycznych w Łodzi otwarta została okręgowa wystawa plastyki poznańskiej, ekspozycja poprzednio w nieco zmniejszonym zestawie w Poznaniu i w Szczecinie. Środowisko plastyków łódzkich — jak się dowiadujemy — przyjęło wystawę z zainteresowaniem. Niewątpliwie cieszyć może fakt, że plastycy poznańscy zapoznają ze swym doświadczeniem inne środowiska plastyczne kraju. Kiedy jednak pokażą swe prace w Warszawie? (ob)

Odkrycie Częstochowy (2)

Dużo trudu musiałby sobie zadać wytrawny nawet rachmistrz, gdyby chciał zliczyć wszystkie wojny jakie widziałą Częstochowa. Oprócz szwedzkiego „potopu” miasto pustoszyły i grabiły przevalające się wtedy wojska saskie i carskie. Napastnicy nie oszczędzali ani ludzi, ani dobytku i zabudowań.

W roku 1769 twierdza jasnogórska posłużyła jako punkt oporu Konfederatom Barskim. Dowodził nimi sam Kazimierz Pułaski, ten sam, który później stał się bohaterem narodowym Stanów Zjednoczonych. Historia miasta związana jest również z innym narodowym bohaterem — generałem Henrykiem Dąbrowskim. Podczas kampanii napoleońskiej zdobywał on i ostatecznie zajął miasto w 1806 roku.

Szczególnie okrutna okupacja hitlerowska pozostawiła ciężkie rany na organizmie Częstochowy, tak zresztą jak i na wielu innych miastach polskich. Ostatnią bitwę, jaką Częstochowa przeżywała, kronikarz zapisał pod datą 16 stycznia 1945 roku. W tym dniu na częstochowskich ulicach pokazała się grupa złożona z 16 czołgów jednostek Armii Radzieckiej — dowodzonych przez marszałka Iwana Koniewa. Ta grupa pozwoliła szybko i skutecznie, przy stosunkowo niewielkich stratach oczyścić miasto z okupanta.

Eksplodacja rozwoju

Ani zmienne losy, ani istnienie słynnego klasztoru, ani też tradycje historyczne nie miały takiego wpływu na rozwój Częstochowy, jak jej położenie. Już lata rozbiorów, ukiadów granic, w którym Częstochowa znalazła się niemal w samym środku trójkąta zaborców — carskiej Rosji, Austrii i Prus samoczynnie narzucały rolę miasta. To tu skupiało się wiele nici przetrutych, nie pomijając

prozaicznej kontrabandy. Ale i to jeszcze nie stanowiło miastotwórczej siły. Natomiast istotny wydaje się fakt, że tu właśnie znajduje się krajowe centrum wydobycia rud żelaza (aż 60 procent).

Bliskość surowca spowodowała, że w Częstochowie umiejscowiono z końcem ub. wieku (1898 r.) hutę Hantkego. W latach międzywojennych zaliczano ją do średnich, zatrudniała bowiem około 1000 osób.

Dzieje powojenne — to eksplozja rozwoju huty. Posłuchajmy co o tym mówi S. Suliga,

Fascynująca współczesność

dyrektor ekonomiczny huty która, po rozbudowie, otrzymała imię Bolesława Bieruta.

— Zasadnicza rozbudowa huty datuje się od 1949 r. Dwa lata później uruchomiona została nowa stalownia, a w 1952 r. nowoczesna walcownia rur. Jeśli można dziś mówić o marce huty, to chyba właśnie dzięki produkcji rur o standardowym profilu, najbardziej zresztą poszukiwanych.

Równoległe z powstawaniem kolejnych najważniejszych oddziałów (wielkie piece, spiekarnia rud, koksoownia, działnica warsztatowa, tlenownia), stopniowej likwidacji ulegały stare, wysłużone i nieekonomiczne urządzenia. W miarę rozbudowy wzrastała powierzchnia, tak że dzisiejszy zakład zajmuje 6-krotnie większy obszar niż dawna huta „Częstochowa”. Przyszłość — to już 20-krotny wzrost. Obecnie huta zatrudnia 11 000 pracowników, w tym 400 inżynierów. Niewiele więc czasu upłynęło, aby huta „Bierut” przekształcona została w potężny kombinat metalurgiczny, drugi co do wielkości w polskim hutnictwie. Natomiast

w hierarchii potęg przemysłowych województwa katowickiego, huta zajmuje pierwsze miejsce.

Anonim kontra gastronomia

Dzielnica Zawodzie miała kiedyś wybitnie złą sławę. Kreciły się tu przeróżne męty społeczne, czemu sprzyjało na dodatek najbardziej niebywałe w swoim ogromie targowisko wszelkiego rodzaju tandety i wielu poszukiwanych gdzie indziej artykułów rynko-

anymów. Pisali je natomiast meliniarze, którym w sposób wybitny spadły zarobki z nielegalnej sprzedaży alkoholu.

A wielkie targowisko z przeogromnym wolumenem towarów — funkcjonuje dalej na Zawodziu.

Konkurencja na medal

Częstochowski handel najczęściej utożsamiano z kramiarskim systemem oferowania towaru. Bo też rzeczywiście, przed laty roilo się od małych sklepików, jarmarcznych bud, straganów. Dziś nic z tych rzeczy. Handel taki jak wszędzie. W alejach duże sklepy. Z tym, że handel wyszedł także na przedmieścia. Nie ma osiedla, które by pozbawione było sieci handlowej. W zaopatrzeniu rewelacji — powiedzmy szczerze — raczej nie ma.

Jest jednak nowy, wielki Spółdzielczy Dom Towarowy, który „wyszedł na prowadzenie”.

Przed wszystkim ekspedientki. Ubrano je w estetyczne, jasne kostiumy. Ale ciekawe jest i to, że Dom wprowadził zasadniczą innowację. Dotyczy ona specjalnej książki zapytań. Klienci w wypadku nieotrzymania w SDT żadanego towaru, mogą wpisać w formie pytania swoją uwagę. Nazajutrz otrzymują odpowiedź ze stosunkowo dokładnym oznaczeniem terminu nadejścia towaru.

Kupujący podobno z tego przywileju korzystają. I nie błądzą. Miejscowy PDT stracił tymczasem pewną liczbę klientów.

Na ulicach w ostatnich dniach pojawiły się — o dotychczas niespotykanym kształcie — nowe kioski „Ruchu”. Ładne!

JANUSZ MARCISZEWSKI

Luty 25 Sobota	Czerwca Słońce: 6.50-17.22
----------------------	-------------------------------

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Kram z piosenkami”; NOWY — g. 19 „Poznańskie kredowe koło”; OPERA — g. 19 „Tosca”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 16 „Bamba w oazie Tongo”; g. 20 „Łażnia”;
W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO: „Pan Geldhab”;

KINA

CHODZIEZ Ceramik: nieczynne; Noteć: „Winnetou” (I i II ser.); CZARNKOW: „Wrak Mary Deare”; GNIEZNO Lech: „Twarz zbiega”; Polonia: „Synowie magnata” (I i II s.); GOSTYN: „Strzelby Apaczów”; JAROCIN Echo: „Bateria” i „Hamida”; KALISZ Kosmos: „Małżeństwo z rozsądku”; Oaza: „Niedziela w Nowym Jorku”; Stylowe: „Książę i żebrak”; Syrena: „Bumerang”; KEPNO: „Sobótki”; KOŁO: „Nie przysyła mi kwiatów”; KŁODAWA: „Małżeństwo z rozsądku”; KONIN Energetyk: „Ześcis do piekła”; Górniki: „Mściciel w masce”; KOSCIAN: „Cierpienie głogi”; KROTOSZYN: „Samotny jeździec”; LESZNO Klubowe: „Upał”; Panorama: „Gdzie jest trzeci król”; MIEDZYCHÓD: „Zawsze w niedzielę”; NOWY TOMYSL: „Gentleman z Epsom”; OBORNKI: „Marysia i Napoleon”; OSTROW Roma: „Wczesnym rankiem”; Słońce: „Radość o poranku”; OSTRESZÓW: „Kim pan jest, doktorze Sorge”; PILA Ikar: „Skarb w srebrnym jeziorze”; Iskra: „Porwót na ziemi”; Koral: „Sciana czarownic”; PLESZEW: „Zagubione kroki”; RAWICZ: „Gdyby tysiąc klarnetów”; SŁUPCA: „Mr Hobbs na urlopie”; SREM: „Skrawek ziemi oczyszczonej”; SRODA: „Don Gabriel”; SZAMOTULY: „Winnetou” (I i II s.); TRZCIANKA: „Zabłakana w Rzymie”; TUREK: „Człowiek ucieka”; WAGROWIEC: „Panie inspektorze”; i „Lenin w Polsce”; WOLSZTYN: „Piekło i niebo”; WRZEŚNIA: „Z piekła do Teksasu”;

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON: — g. 12-21 „Nowy Jork” (cz. II).

KONCERTY

AULA UAM — g. 18 Koncert symfoniczny — dyrygent — Witold Krzemienicki, solistka — Barbara Hesse-Bukowska (fortepian).

MUZEJA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9-15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — nieczynne.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Młostowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9-16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10-18.

WYSTAWY

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — „Wyzwolenie Poznania” — godz. 10-20.
EWA — Arsenaf (St. Rynek) — „Poznańska grafika użytkowa 1946-1968” g. 10-18 (do 12. III).
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „Z rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce w latach 1842-1967” — g. 10-18.

DYŻURY

Szpital Kliniczny im. Święcieckiego — chirurgia — interna (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 671-231).
Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary 11, telefon 510-21).
Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dzieci. do lat 14 (ul. św. Józefa 7/9, telefon 536-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (ul. Chelmońskiego 20) — wypadki uliczne, tel. 99, nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — telefon 637-35.
Podstacje PR: ul. Kórnicka 8, Bukowa 1, Ugory 18 (czynne całą dobę).
Ambulatoria (ul. Chelmońskiego 20) czynne: chirurgiczne II (całą dobę); internistyczne (g. 7-23); pediatryczne (g. 15-23); stomatologiczne (g. 18-7); chirurgiczne I, ul. Kórnicka 8 (całą dobę). Telef. 544-44, 544-45 łączą ambulatoria i podstacje PR.
Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuski 103), telefon 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę), Główna 53 i Staroleśna 79 (dyżurno).
Lekarz weterynaryj: Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 od 8-21 (w nocy — nagłe wypadki).

RADIO

SOBOTA: PROGRAM I — Fala 1,322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18)

Kultura w Kościańskim

Improwizacja nieskuteczna

Powiat kościański należy do największych obszarowo i najbogatszych gospodarczo powiatów województwa poznańskiego. Pochwalić się również może dobrą siecią dróg. Wydawałoby się, że i życie kulturalne rozwijać się tu będzie przynajmniej dostatecznie. Tymczasem tak nie jest.

Wprawdzie dane mówią o istnieniu 78 świetlic i 44 klubów kawiarni, ale przy bliższym przyjrzeniu się tym placówkom widać, że wiele z nich nie spełnia swoich funkcji, że są to w większości tylko lokale zebraniowe i kawiarnie.

Jeśli pracują świetlice przy Cukrowni i Wytwórni Wyróbów Tytoniowych w Kościanie, to dzięki czulej opiece kierowników zakładów pracy i chlubnej tradycji. Gdyby tu skomasować wszystkie środki na cele kulturalno-oświatowe (także z Zakładów Mięsnych, Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego, POM-u, PZGS) — Kościan mógłby sobie urządzić wspaniały między innymi dom kultury. Na przeszkodzie stoją partykularne ambicje i szkodliwe „patriotyzmy”.

Znacznie gorzej przedstawiają się świetlice na wsiach. Brak im właściwego wyposażenia. W Rabinu na przykład bywalcy świetlicy sprzęt w niej poniszczili, nie myśląc o naprawie. Teraz wszystkie tamtejsze organizacje mają się składać na zakup nowego. W placówkach tych zimno, nieprzytulnie.

O wiele lepiej przedstawiają się klubo-kawiarnie. Wyposażone są one w telewizory, radiodiodniarki i adaptory. Cóż z tego — kiedy jednolokalne

placówki nie mogą spełniać funkcji klubów, jedynie tylko funkcję pijalni kawy i czytelnicy czasopism.

Niepokojącym zjawiskiem jest brak aktywności. Nauczyciele nie angażują się w działalność tych placówek; niektórzy z nich nie mają przygotowania ani chęci, inni zaś dokształcają się stać brak im czasu. Sączkowo, Słonin, Racot, Łuszkowo — to tylko dobre wyjątki. Nie można też liczyć na sprzedawczyń w klubo-kawiarniach, gdyż sprzedaż i działalność stoją ze sobą w sprzeczności, poza tym 7-klasowe wykształcenie większości sprzedawczyń jest niewystarczające. Rady społeczne, zbierające się raz na kwartał, wytyczają tylko kierunki działania, zatwierdzają propozycje i plany; potrzebny jest ktoś umiejący skupić koło siebie młodych i starszych, rzutki, pełen inicjatywy. Niestety, tych ludzi nie ma, PGR-y posiadają fundusze na odpłatne odwołanie kierowników swoich placówek, co z tego, kiedy na te stanowiska brak ludzi z odpowiednimi kwalifikacjami. Inteligencja techniczna, zatrudniona w PGR-ach i innych wiejskich instytucjach do tej roboty się nie kwapi.

Wymagania są coraz większe. Podniósł się przeciętły ogólny poziom ludności. Jest ona coraz bardziej wybredna, do czego w dużej mierze przyczyniła się powszechna już telewizja. Stare tradycyjne formy spowszechniały. Dało się zauważyć na przykład oślabienie amatorskiego ruchu teatralnego. Dawniej każdy zespół dawał rocznie po 5-6 przedstawień, teraz zaledwie po 1-2 i to niesystematycznie, a w Jerce, Lubiniu i Kopaszewie w ogóle zespoły te przestały działać. Za to rozwinęły się ze strony małych form za przykładem „Estrady”. 31 zespołów uprawia muzykę, 12 śpiew i 6 taniec. I na tym właściwie kończy się cała działalność kulturalno-artystyczna na blisko 170 wiosek.

Kościański TWP prowadzi w terenie 9 uniwersytetów powszechnych i 10 punktów odczytowych. Frekwencja na tych prelekcjach różna, przeważnie przechodzi na nie powyżej 20 osób, w Bronikowie zaś przeszło 100. Akcję tę można by rozwinąć, trudno jednak dotrzeć do dziesiątków miejscowości z braku dobrej komunikacji.

Jak z tego przeglądu wynika, życie kulturalne w powiecie kościańskim toczy się powolnym i wąłym nurtem. O-

bejmuje on zaledwie część licznych wiosek i zaledwie 2 (Kościan i Smigiel) z pięciu miast. Odbija to się równocześnie na czytelnictwie. Ten bogaty powiat — pod względem czytelnictwa znajduje się w ostatniej dziesiątce powiatów województwa.

Władze powiatowe, co nie ma do życia kulturalnego kroja ze swego budżetu. W tej chwili remontuje się Powiatowy Dom Kultury, buduje się (5 lat!) świetlice w Karminie i (3 lata!) w Bielewie — a więc placówki starego typu. Odnosi się wrażenie, że w organizowaniu życia kulturalnego pokutuje tu improwizacja według zasady „jakoś to pójdzie”, co znajduje pełne urzeczywistnienie w prymitywie lokalowym placówek i nieprzygotowaniu odpowiednich kadr kierowników życia kulturalnego. Dotyczy to nie tylko powiatu kościańskiego.

JÓZEF PIEPRZYK

Aktywne kobiety w Śremskiem

W kołach gospodyń wiejskich powiatu śremskiego odbywają się obecnie walne zebrania. Istnieje tam 67 kół, skupiających 2112 członkiń. W 50 kołach odbyły się już walne zebrania. Ostatnio powstały 4 nowe koła: w Gogolewie, Kiełczynku, Księginkach i Zakrzewicach, liczące 183 członkiń.

Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w Śremskiem opracował już dla kół gospodyń wiejskich zadania na rok 1967. W powiecie powstać ma w tym roku 7 dziedzin wiejskich. Będzie ich w sumie 10. Urządzą się 2 place gier i zabaw oraz 2 ogródki jordanowskie. W roku 1966 był tylko jeden

Kaliska prządka



W Polsce, na 100 osób zatrudnionych, przypada 36 kobiet. W Kaliszu ponad 14 tys. kobiet pracuje w przemyśle, administracji, szkolnictwie, służbie zdrowia — słowem, wszędzie. Na zdjęciu jedna z kaliskich prządek przy swoim warszacie.

Fot. — K. Kordes



DIETOM WIETNAMSKIM

GNIEZNO — Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 5 w Gnieźnie przekazali dla swoich rówieśników wietnamskich 725 zł. zebranych ze sprzedaży makulatury. Koło Przyjaciół Walczącego Wietnamu przy Szkole Podstawowej nr 5 wzywa wszystkie gnieźnieńskie szkoły do „odjęcia akcji pomocy dla walczącego Wietnamu”.

O WOJNIE WIETNAMSKIEJ

GOSTYN — Mieszkańcy Gostynia będą mieli okazję spotkania się i usłyszenia bezpośredniej relacji od pułkownika Józefa Prusa, członka Międzynarodowej Komisji Rozjemczej w Wietnamie. Spotkanie odbędzie się 27 lutego o godz. 14 w sali KP PZPR. (mb)

KOBIETY PRZECIW PIJAŃSTWU

KROTOSZYN — Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 4 marca br. o godz. 18 w Klubie Spółdzielczym PSS w Krotoszynie odbędzie się uroczysta akademicka powiatowa. We wszystkich kołach terenowych i zakładowych w dniach od 5 do 10 marca br. odbędzie się uroczyste zebrania i akademie. Krotoszyńska pięć piękna obchodzić będzie swoje święto pod hasłem: „Kobiety miasta i powiatu krotoszyńskiego wypowiadają walke pijanństwu — wrogowi rodziny i społeczeństwa”. (IGJ)

NOVA SZKOŁA

SZAMOTULY — Młodzież w Kałmierzu uczęszczała do kilku budynków. Dziś o godz. 10 odbędzie się uroczyste otwarcie Szkoły Podstawowej, zbudowanej w czynie społecznym. Jednym z największych fundatorów tej szkoły jest Kółko Rolnicze w Kałmierzu oraz PZKR w Szamotulach. Dużo pracy i wysiłku osobistego włożył do budowy tej szkoły prezes PZKR, poseł na Sejm Władysław Gałka. (mr)

WYSTĘP

CZERWONO-CZARNYCH
ŚREM — 26 bm. wystąpi tu znany w kraju i za granicą zespół „Czerwono-Czarnych”. W imprezie udział wezmą: Kasia Sobczyk, Karin Stanek, Toni Kecz, Jacek Lech i Henryk Fabian. Kierownikiem muzycznym zespołu jest Ryszard Poznański. Imprezę poprowadzi Stefan Heine. (ks)

Jubileusz zasłużonego lekarza

Miłym akcentem ostatnio dobytej narady roboczej lekarzy Obwodowej Przychodni Lekarskiej PKP w Lesznie była skromna uroczystość związana z jubileuszem — 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia pracy w kolejowej służbie zdrowia, jednego z najstarszych lekarzy — dr. med. Zygmunta Wójcika.

Dr Z. Wójcik po wyzwoleniu niezwłocznie przystąpił do organizowania kolejowej służby zdrowia. Włożył duży wkład pracy jako kierownik nowo zorganizowanej (wzorcowej na PKP) Przychodni Specjalistycznej, a następnie Obwodowej. Poza pracą zawodową dr Z. Wójcik poświęca wiele czasu na działalność społeczną. Jako społecznik bierze udział w wyjazdowych ekipach lekarskich do okolicznych wsi i miasteczek.

Władze kolejowe doceniając ofiarność i zasługi dr med. Zygmunta Wójcika swego czasu wyróżniły go odznakami „Przodownika Pracy” i „Przodującego Kolejarza”. (R)



W Odolanowie (pow. Ostrow) jadący motocyklem Aleksander Myszowski uderzył w przydrożne drzewo i poniósł śmierć na miejscu.

W Kole autobus PKS-u, prowadzony przez Henryka Wiatra, podczas cofania się przejechał 4-letnią Krystynę Nowak. Dziewczynka doznała ciężkich obrażeń i po przewiezieniu do szpitala zmarła.

W Wielichowie (pow. Kościan) podczas rozbierania stodoły jedna z jej ścian przyniosła Walego Kałmierza. Poniósł on śmierć na miejscu.

W Karolewiczach (pow. Międzychód) autobus PKS-u, prowadzony przez Mieczysława Wiśniewskiego, na obwodzonej jezdni wpadł w poślizg i zjechał do rowu. 9 pasażerów doznało lekkich obrażeń.

W miejscowości Kościelna Wieś (pow. Kalisz) „Zuk” (kierowca: Leopold Masawiec) najechał idącego jeźdźcą Stanisława Górskiego. Ten ostatni po przewiezieniu do szpitala zmarł.

W Mnichowie (pow. Gniezno) motocyklista Bolesław Pielczyński zaatakował przy drodze psa — wyrzucił się, doznając m. in. wstrząsu mózgu. (ak)

14.30 Uniwersytet Radiowy: „Nowe oblicze starej ziemi”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.00 W. Waltona; 15.15 Kwadrans piosenek żołnierskich; 15.30 Dla dzieci starszych „Otwarta szkatułka”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Wielkopolska dla eksportu; 17.31 Grająca szafa; 18.15 Komentarz J. Matyszyńskiego pt. „Zamierzenia sąsiadów”; 18.25 Rozmaitości o muzyce; 18.50 Felieton M. Jorsta; 19.05 Muzyka i Aktualn.; 19.30 „Matyszykowie”; 20.30 Radiowa giełda piosenek; 21.40 Poznańska 15-ka Radiowa; 22.00 Radiokabaret „Trzy po trzy”; 23.00 Po raz pierwszy na antenie; 0.10 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOSCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 1, 2, 2.55.

PROGRAM III — UKF 69,74 — MHz: 18.05 Turniej płyt i melodii; 18.45 „7 dni w 900 sekund”; 19 „Wszystko w stylu swing”; 19.25 „Tredowata”; 19.35 Inne głosy, inne style; 20.02 Śpiewa Al. Saniowski; 20.15 Sygnał ostrzegawczy; 20.35 Twórcy piosenek — H. Klewcy; 21.00 Śpiewa Joao Gilberto; 21.10 Czciele bawółów; 21.25 Gra Sidney Bechet; 21.35 Piosenki ulicy; 21.50 Opera — Giacomo Puccini „Turandot”; 22.07 Śpiewa Nana Mouskouri; 22.15 „Biuro rzeczy znalezionych”; 22.30 Na różnych klawiaturach; 22.55 Ballady M. de France; 23 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Michel Polnareff.

NIEDZIELA — PROGRAM I — FALA 1,322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18): 8.15 J. Fr. Haendel: „Concerto grosso op. 3, F-dur nr 4a”; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 56”; 9.15 Maga-

zyn Wojskowy; 10 Dla dzieci „Rysujemy”; 10.20 Mel. filmowe; 10.40 Konc. żywe; 11.40 „Anegdota i fakty”; 12.10 „Plany na mapie”; 12.20 „Wesoły autobus”; 13.20 Kwadrans z Robertem Valentino — fortepian i Robertem Maxwellem — harfa; 13.35 Przegląd prasy literackiej; 13.45 „Rozgłoszenia harcerska”; 14.30 „W Jezioranach”; 15.15 minut z B. Czyżewskim; 15.15 Popołudnie z muz. klasyczną; 16.05 Tygodn. przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 Studio Współczesne — „Pacjent z parasolem”; 17.45 Mel. ludowe; 18.05 Konc. Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 18.45 „Encyklopedia” — opow.; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 20.33 „Matyszykowie”; 21.03 Estrada muzyczna „To lubię”; 21.20 „Radiovariete”; 22.20 „Z tego co najlepsze”; 22.45 „Błękitny balonik”; 23.15 Nowości programu III; 0.10 Program nocny z Lublina.

WIADOMOSCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — FALA 407 m i UKF 66,62 MHz: 8 „Moskwa z melodią i piosenką — słuchaczom polskim”; 8.35 „Radioproblemy”; 10 Pozn. Konc. Zyczeń; 11 Magazyn Lotniczy; 11.30 Wielkopolska powiatowa — „Szamoty”; 12.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy; 12.35 Transm. poranku symfonicznego Wielkiej Ork. Symfon. PR z Radiowego Domu Muzyki w Katowicach; 14 Radiowa piosenka miesiaca; 14.30 Gra „Studio M2”; 15 Dla dzieci „Telewizor Verne’a”; 16.01 Kabaret Radiowy „Rikki-tiki-tavi”; 16.30 Koncert chopinowski — Edward Auer; 17.05 Felieton na tematy międzynarod.

TELEWIZJA

SOBOTA: 9.55 — Geografia dla kl. VII — „Alpy”; 10.30-12.05 — „Moneta z orłem” — film fabul. prod. USA; 16.15 — „Stop — dziecko na drodze”; 16.25 — PKF; 16.35 — Dla nauczycieli pt. „Ocena”; 16.55 — Wiadomości; 17 — „Łódzka Kronika Dziewcząt i Chłopców”; 17.15 — Dla dzieci — „Teatrzyk kieszonkowy”; 17.45 — „Nagłona” — film z serii — „Świat, który nie może zginąć”; 18.10 — „TV Klub Młodzieżowy” — „Po szóstce”; 18.50 — „Warszawa, ja

i ty”; 19.20 — Dobranoc i Monitor; 20 — „O jedną za wiele” — film z serii „Błękitny express”; 20.30 — „3.000 sekund z Mieczysławem Foggiem”; 21.25 — Dziennik; 21.40 — Wiadom. sportowe; 21.55 — „Moneta z orłem” — film fab. prod. USA;

NIEDZIELA: 8.30 — Politechnika TV — Fizyka — „Ruch punktu materialnego po okręgu”; 9.05 — Politechnika TV — Fizyka — „Zasada bezwładności”; 9.35 — Film krótkometrażowy; 9.50 — Politechnika TV — Matematyka — „Całka oznaczona”; 12.05 — Wiadomości; 12.15 — PKF; 12.25 — „Przemiany”; 12.50 — Z cyklu — „W starym kinie” — program pt. „Polaku, kim jesteś”; 13.50 — „Uratowana od śmierci” — program z cyklu — „Piórkami i węglem”; 14.15 — TV Teatr Lalek — „Krzesiwo” — Hanna Januszczyńska; 15.15 — „Mistrzostwa Kibiców Sportowych” — teleturniej; 16.15 — „Doba” — reportaż filmowy z cyklu: — „Ludzie i zdarzenia”; 16.35 — Szklana niedziela; 16.45 — „Studio 63” — „Dwa skrzydła” — poezja — Wł. Broniewskiego; 17.30 — Szklana niedziela; 17.40 — „Janki” — opera ludowa — Wł. Zeleńskiego (Wr.); 18.40 — Słownik wyrazów obcych; 19 — Szklana niedziela; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „Proszę się obudzić” — z cyklu: — „Teletariete”; 20.50 — „Ludzie i kaprale” — film fab. prod. włoskiej; 22.20 — Niedziela sportowa;

Zastrzega się prawo zmian.